

Ewangelista

Numer 12(263) Gazeta Parafii p.w. Św. Łukasza Ewangelisty w Poznaniu

1 lipca 2012

Nie bój się, tylko wierz

Wskreszenie córki Jaira

Gdy Jezus przepłynął się z powrotem łodzią na drugi brzeg, zebrał się wielki tłum wokół Niego, a On był jeszcze nad jeziorem. Wtedy przyszedł jeden z przełożonych synagogi, imieniem Jair. Gdy Go ujrzał, upadł Mu do nóg i prosił usilnie: «Moja córeczka dogorywa, przyjdź i połóż na nią ręce, aby ocalała i żyła». Poszedł więc z nim, a wielki tłum szedł za Nim i zewsząd Go ściskali.

A pewna kobieta od dwunastu lat cierpiała na upływ krwi. Wiele przecierpiała od różnych lekarzy i całe swe mienie wydała, a nic jej nie pomogło, lecz miała się jeszcze gorzej. Słyszała ona o Jezusie, więc zbliżyła się z tyłu między tłumem i dotknęła się Jego płaszcza. Mówiła bowiem: «Żebym się choć Jego płaszcza dotknęła, a będę zdrowa». Zaraz też ustał jej krowotok i poczuła w ciele, że jest uzdrowiona z dolegliwości.

Jezus także poznał zaraz w sobie, że moc wyszła od Niego. Obrócił się w tłumie



i zapytał: «Kto dotknął się mojego płaszcza?» Odpowiedzieli Mu uczniowie: «Widzisz, że tłum zewsząd Cię ściska, a pytasz: „Kto się Mnie dotknął?”». On jednak rozglądał się, by ujrzeć tę, która to uczyniła. Wtedy kobieta przysła zalekniona i drżąca, gdyż wiedziała, co się z nią stało, upadła przed Nim i wyznała Mu całą prawdę.

On zaś rzekł do niej: «Córko, twoja wiara cię ocaliła, idź w pokoju i bądź uzdrowiona ze swej dolegliwości».

Gdy On jeszcze mówił, przyszedli ludzie od

przełożonego synagogi i donieśli: «Twoja córka umarła, czemu jeszcze trudzisz Nauczyciela?»

Lecz Jezus słysząc, co mówiono, rzekł przełożonemu synagogi: «Nie bój się, tylko wierz». I nie pozwolił nikomu iść z sobą z wyjątkiem Piotra, Jakuba i Jana, brata Jakubowego. Tak przyszedł do domu przełożonego synagogi. Wobec zamieszania, płaczu i głośnego zawodzenia wszedł i rzekł do nich: «Czemu robicie zgiewk i płaczecie? Dziecko

nie umarło, tylko śpi». I wyśmiewali Go. Lecz On odsunął wszystkich, wziął z sobą tylko ojca, matkę dziecka oraz tych, którzy z Nim byli, i wszedł tam, gdzie dziecko leżało. Ujawszy dziewczynkę za rękę, rzekł do niej: «Talitha kum», to znaczy: «Dziewczynko, mówię ci, wstań». Dziewczynka natychmiast wstała i chodziła, miała bowiem dwanaście lat. I osłupieli wprost ze zdumienia. Przykazał im też z naciskiem, żeby nikt o tym nie wiedział, i polecił, aby jej dano jeść.

Mk 5, 21-43

Mówię ci, wstań

Sytuacja Jaira początkowo wydaje się beznadziejna: przełożony synagogi przychodzi do Jezusa prosić o pomoc dla chorej córki, lecz nim docierają do domu Jaira, dziecko umiera. Domownicy wychodzą im naprzeciw, by o tym donieść i by nie trudzić Jezusa nadaremnie - Jego czas jest przecież cenny, a tu nie da się już nic zrobić, dziewczynka nie żyje. Jednak Jezus mówi do Jaira: "Nie bój się, wierz tylko" i idzie do jego domu, podchodzi do leżącego dziecka. Na Jego słowa "Dziewczynko, mówię ci, wstań" dziecko powstaje, wraca do życia i zdrowia.

Wiele razy sytuacja w naszym życiu również wydaje się beznadziejna. Zaplątały się nasze drogi, znaleźliśmy się na manowcach, nasze życie duchowe zdaje się zupełnie martwe. Tak bardzo martwe, że nie ma już chyba nadziei na pomoc, bo przecież próbowaliśmy, a wciąż jest tak samo. Po co próbować od nowa, może lepiej dać sobie spokój? Wiemy wprawdzie, że Jezus zawsze jest obok, czeka, gotowy nas wspierać, ale zastanawiamy się nad sensem kolejnych wysiłków, stwierdzając jak ludzie Jaira: "wszystko umarło, po co jeszcze trudzić Nauczyciela?"

"Nie bój się, wierz tylko" - odpowiada Jezus i wchodzi do domu. Do naszego serca, życia. "Mówię ci, wstań". Nie umarłeś, tylko śpisz. Wpuść Mnie do siebie i pozwól działać w twym życiu, a ożywię cię. Nie ma takiej sytuacji, w której Jezus nie mógłby nam pomóc i w której zrezygnowałby z pomocy nam. Jezus nigdy z nas nie rezygnuje - jeśli tylko my z Niego nie zrezygnujemy i nie zamkniemy się na Jego działanie, możemy powstać z największej duchowej martwoty.

mp

Pierwsze czytanie

Bóg nie uczynił śmierci i nie cieszy się ze zguby żyjących. Stworzył bowiem wszystko po to, aby było, i byty tego świata niosą zdrowie: nie ma w nich śmiertelności ani władania Otchłani na tej ziemi. Bo sprawiedliwość nie podlega śmierci. Dla nieśmiertelności bowiem Bóg stworzył człowieka, uczynił go obrazem swej własnej wieczności. A śmierć weszła na świat przez zawiść diabła i doświadczają jej ci, którzy do niego należą.

Mdr 1, 13-15; 2, 23-24

Drugie czytanie

Bracia: Podobnie jak obfitujecie we wszystko, w wiarę, w mowę, we wszelką gorliwość, w miłość naszą do was, tak też obyście i w tę łaskę obfitowali. Znacie przecież łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, który będąc bogaty, dla was stał się ubogim, aby was ubóstwem swoim ubogacił. Nie o to bowiem idzie, żeby innym sprawić ulgę, a sobie utrapienie, lecz żeby była równość. Teraz więc niech wasz dostatek przyjdzie z pomocą ich potrzebom, aby ich bogactwo było wam pomocą w waszych niedostatkach i aby nastąpiła równość według tego, co jest napisane: "Nie miał za wiele ten, kto miał dużo. Nie miał za mało ten, kto miał niewiele".

2 Kor 8, 7. 9. 13-15

Ewangelia na niedzielę 8 lipca

Dziwił się ich niedowiarstwu...

Jezus nie przyjęty w Nazarecie

Jezus przyszedł do swego rodzinnego miasta. A towarzyszyli Mu Jego uczniowie. Gdy nadszedł szabat, zaczął nauczać w synagodze. A wielu, przysłuchując się, pytało ze zdziwieniem: "Skąd On to ma? I co za mądrość, która Mu jest dana? I takie cuda dzieją się przez Jego ręce. Czy nie jest to cieśla, syn Maryi, a brat Jakuba, Józefa, Judy i Szymona? Czyż nie żyją tu u nas także Jego siostry?". I powątpiewali o Nim. A Jezus mówił im: "Tylko w swojej ojczyźnie, wśród swoich krewnych i w swoim domu może być prorok tak lekceważony". I nie mógł tam zdziałać żadnego cudu, jedynie na kilku chorych położył ręce i uzdrowił ich. Dziwił się też ich niedowiarstwu. Potem obchodził okoliczne wsie i nauczał.

Mk 6, 1-6

Czytania na tydzień

Poniedziałek: Am 3, 1-18; 4, 11-12 ; Mt 8, 18-22; **Wtorek - Święto św. Tomasza, apostoła:** Ef 2, 1 19-22; J 20, 24-29; **Środa - wspomnienie św. Elżbiety Portugalskiej:** Am 5, 14-15. 21-24; Mt 8, 28-34; **Czwartek - wspomnienie św. Antoniego Marii Zaccari, prezbitera albo św. Marii Goretti, dziewicy i męczennicy:** Am 7, 10-17; Mt 9, 1-8; **Piątek- wspomnienie bł. Marii Teresy Ledóchowskiej, dziewicy:** Am 8, 4-6. 9-12; Mt 9, 9-13; **Sobota:** Am 9, 11-15; Mt 9, 14-17;

Niedziela: Ez 2, 2-5; 2 Kor 12, 7-10; Mk 6, 1-6; **Poniedziałek - wspomnienie św. Augustyna Zhao, prezbitera i Towarzyszy, męczenników:** Oz 2, 16. 17b-18. 21-22; Mt 9, 18-26; **Wtorek:** Oz 8, 4-7. 11-13; Mt 9, 32-37; **Środa- Święto św. Benedykta, opata, patrona Europy:** Prz 2, 1-9; Dz 4, 32-35; Mt 19, 27-29; **Czwartek- wspomnienie św. Brunona Bonifacio z Kwerfurtu, biskupa i męczennika:** Oz 11, 1. 3-4. 8c-9; Mt 10, 7-15; **Piątek- wspomnienie św. pustelników Andrzeja Świerada i Benedykta:** Oz 14, 2-10; Mt 10, 16-23; **Sobota - wspomnienie św. Kamila de Lellis, prezbitera albo św. Henryka, cesarza:** Iz 6, 1-8; Mt 10, 24-33

BÓG PYTA NAS

1. Jak wykorzystuję wolny czas?
2. Czy szukam tego, co pomaga mi wzrastac duchowo?
3. Jak bardzo potrafię Bogu zaufać?

*"Wczoraj do ciebie nie należy.
Jutro niepewne...
Tylko dziś jest twoje"*

bł. Jan Paweł II

Wakacyjny tryb w parafii

Przypominamy, że od 1 lipca niedzielne msze św. w naszej parafii odprawiane będą wg wakacyjnego porządku, czyli o godz.:

7.30, 8.45, 10.00, 12.15 i 20.30
(nie ma mszy o 11.00 i 18.30)

Na wakacyjny tryb przechodzi też „Ewangelista” - następny numer gazetki ukaże się w sierpniu.

Misje na Rusa

W niedzielę 17 czerwca gościliśmy w naszej parafii grupę młodzieży z Akademickiego Koła Misjologicznego. O AKM i o misjach rozmawiałam z Kasią Arciszewską, prezesem Koła i studentką IV roku prawa.

Nasi parafianie o AKM - czyli Akademickim Kole Misjologicznym - już słyszeli, w gazetce pojawiały się już artykuły o Waszych działaniach, teraz goście w naszej parafii osobiście. Powiedz proszę jaka to okazja, co to za akcja, po co jesteście tu dzisiaj?

Jesteśmy tu z animacją misyjną, z takimi animacjami staramy się być w różnych parafiach poznańskich i podpoznańskich. Jesteśmy tu po to, by mówić o naszej działalności misyjnej, o tym, co w naszym Kole robimy na co dzień, w ciągu roku. Animacje w parafiach prowadzimy głównie pod koniec roku akademickiego, w maju i czerwcu, kiedy już jesteśmy coraz bliżej wyjazdów misyjnych. Podczas takich animacji mówimy o tym, co robimy przez cały rok w Kole, ale z głównym nakierowaniem na doświadczenia misyjne, czyli na letni wolontariat misyjny. Jesteśmy tu po to, by prosić o modlitwę i wsparcie materialne.

Kilka słów o samym Kole...?

To jest koło naukowe, które zrzesza młodzież akademicką różnych poznańskich uczelni wyższych. Jesteśmy z różnych kierunków, z różnych uczelni, ale to co nas łączy to misje. Staramy się nasz zapał misyjny przekazywać. Koło działa formalnie przy Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza, przy Wydziale Teologicznym, ale studentów teologii jest w Kole niewielu.

Staramy się działać według trzech filarów: pierwszy to modlitwa. Spotykamy się na comiesięcznej mszy świętej, jesteśmy skupieni w dwóch różach róż-



zańcowych, które modlą się za misje i misjonarzy. Staramy się też, jak przystało na koło naukowe, poznawać misje od strony naukowej - przez różne dokumenty misyjne Kościoła, ale też od strony praktycznej - np. przez spotkania i rozmowy z misjonarzami świeckimi i duchownymi, którzy posługują w różnych zakątkach świata.

Są też wyjazdy...

Tak, wyjazdy to taka praktyka. Jest to, jak już wspomniałam, letni wolontariat misyjny; najczęściej odbywa się w okresie wakacyjnym, lipiec - sierpień, wyjeżdżamy w różne miejsca.

Gdzie już byliście?

Byliśmy w Kazachstanie (w 2007 roku), dwa razy było doświadczenie misyjne na Wyspach Zielonego Przylądka (w 2008 i 2011 roku). Młodzież z Wysp Zielonego Przylądka w 2009 r. przyjechała do nas, do Polski, w ramach wymiany doświadczeń, współpracy, ale i przyjaźni, które się zawiązały wtedy, gdy my byliśmy na Wyspach. No i Jerozolima - już od 2010 roku; w tym roku już po raz trzeci będziemy brać udział w doświadczeniu misyjnym w Ziemi Świętej.

Powiedz proszę, jak wyglądają takie wyjazdy, co tam robicie, na czym to polega?

Wszystko zależy od miejsca, w które jedziemy, od potrzeby jaka się tam zrodzi. W Jerozolimie jest to pomoc polskim siostron elżbietankom - prace remontowo-porządkowe w sierocińcu, który prowadzą siostry. Na Wyspach Zielonego Przylądka była to głównie praca z młodzieżą, współprowadzenie rekolekcji dla tamtejszych lektorów i ministrantów, ale też kurs pierwszej pomocy, fizjoterapii - z racji, że były wśród nas studentki fizjoterapii i medycyny. Niezastąpiona jest też zawsze posługa kapłana, który jedzie z nami.

Swoimi doświadczeniami z wyjazdów misyjnych po powrocie dzielicie się - wiem, że można was potem posłuchać, poczytać, są jakieś owoce.

Tak, oprócz tego, że mówimy o tym potem w parafiach, staramy się swoimi doświadczeniami dzielić też w tych środowiskach, w których jesteśmy na co dzień - wśród studentów, w duszpasterstwach akademickich. Ponadto bierzemy udział w rekolekcjach dla

szkół podstawowych i gimnazjalistów w okresie Wielkiego Postu i adwentu, by ten nasz zapal misyjny przekazywać, by opowiadać o naszych wyjazdach misyjnych. Mamy też stroje z różnych zakątków świata, co pomaga w animacjach. Oprócz tego staramy się być obecni w lokalnej prasie i mediach i mówić o naszych wyjazdach, naszych akcjach. Zdarzy nam się napisać jakiś artykuł...

Zdarzyło się nawet książkę...

Tak! Pierwsza książka jest owocem doświadczenia misyjnego na Wyspach Zielonego Przylądka, nosi tytuł "Czas spotkania". Dokumentuje to doświadczenie, które stało się udziałem trzynastu osób z Koła. Natomiast po doświadczeniu misyjnym "Jerozolima 2010" powstała książka "Prośmy o pokój dla Jeruzalem".

Ważne jest też to, że te książki wspierają kolejne projekty - są to nasze cegiełki, gdyż sami finansujemy swój pobyt, swój wolontariat. Zawsze staramy się zostawić też jakieś fundusze w miejscu, do którego jedziemy - czy u sióstr, czy na Wyspach Zielonego Przylądka. Stąd są cegiełki - chcemy żeby nasza praca na nas zarabiała. Malujemy też butelki do wody świę-

conej i rozprawdzamy je jako cegiełki, oprócz tego mamy takie drobiazgi jak różaniec czy obrazki.

Jeśli ktoś chciałby was wesprzeć czy kupić taką książkę, to gdzie można was znaleźć?

Głównie na animacjach misyjnych; książki można kupić w księgarni, choć gdy ktoś nabywa bezpośrednio u nas to wiadomo, że cały dochód jest przeznaczony na nasze działania. Można kontaktować się z nami przez naszą stronę internetową www.misja.info, np. ze mną czy z opiekunem, ks. Szymonem Stułkowskim.

A gdyby ktoś chciał się włączyć w waszą działalność? Kto może dołączyć do Koła, a kto może w jakiś inny sposób was wspomagać?

Dołączyć może każdy kto jest studentem - zapraszamy, nie prowadzimy żadnej selekcji! Tak

jak mówiłam jesteśmy z różnych kierunków, z różnych uczelni - to się bardzo przydaje na misjach i w czasie zwykłej działalności w ciągu roku - więc zapraszamy każdego. Wystarczy przyjść na spotkanie, raz w miesiącu mamy spotkania, można się wkręcić. A oprócz tego osoby, które nie są studentami mogą wstąpić do nowopowstałego stowarzyszenia "Misje tam i z powrotem". Absolwenci, którzy działali w Kole a już skończyli studia, już pracują, stworzyli stowarzyszenie. W ten sposób też można działać, by nie kończyć działalności misyjnej na etapie studiów.

Dziękuję za rozmowę!

J. P.



Wyprawa do świata wikingów

Wikingowie - to słowo, budzące w dawnych wiekach grozę, do dziś rozpala wyobraźnię. Normanie, ludy północy, zamieszkujące tereny dzisiej-



szej Szwecji, Norwegii i Danii, od końca VIII wieku do wieku XI podejmując śmiało morskie wyprawy tak handlowe, jak przede wszystkim grabieżcze, penetrowały wybrzeże Bałtyku i Morza Północnego, docierały do Niemiec, Francji, na Wyspy Brytyjskie, rzekami wdzierały się w głąb kontynentu, aż po Ruś Kijowską i Morze Czarne. Zapuszczały się też daleko na Atlantyk, nie tylko zasiedlając Islandię, ale też docierając na Grenlandię i - na kilkaset lat

przed Kolumbem - do wybrzeży Ameryki.

Choć na kartach wczesnośredniowiecznych kronik wikingowie jawią się jako barbarzyńscy rabusie (nawet nazwa, jaką ich określano, pochodzi od skandynawskiego viking, oznaczającego właśnie grabieżczą wyprawę), stworzyli oni niezwykle ciekawą kulturę.

Wikingowie byli doskonałymi żeglarzami i mistrzami sztuki szkutniczej - budowali różne rodzaje statków i łodzi, zarówno do żeglugi przybrzeżnej, śródlądowej, jak i umożliwiającej dalekomorskie wyprawy. Byli znakomitymi

rzemieślnikami, a wytwarzane przez nich przedmioty codziennego użytku, broń i ozdoby miały znaczne walory artystyczne. Bogata była kultura duchowa wikingów - religia z rozbudowaną mitologią, piękne poetyckie sagi sławiące czyny bohaterów. Posługiwali się też pismem - słynnym alfabetem runicznym.

Dziś badania historyków i archeologów odkrywają kulturę wikingów, przybliżają ją wykopaliska, odnajdywane zabytki i wykonywane na ich podstawie rekonstrukcje.

Jak żyli wikingowie? Jak wyglądały ich domy, codzienne zajęcia? Okazuje się, że aby poznać fascynujący świat wikingów, nie trzeba jechać aż do Skandynawii. Ślady wikingów odnajdziemy też w Polsce, gdzie osiedlali się żyjąc po sąsiedzku z ludnością



słowiańską. Taka osada istniała na wybrzeżu bałtyckim, u ujścia Odry - na Wyspie Wolin. Osada w pobliżu dzisiejszego miasta Wolin nosiła nazwę *W i n e t a*, a w skandynawskich sagach - Jomsborg.

W Wolinie powstał skansen - Stowarzyszenie "Centrum Słowian i Wikingów Wolin-Jomsborg-Vineta" na podstawie badań archeologicznych odtworzyło wczesnośredniowieczną osadę z czasów wikingów (IX - XI w.). Zrekonstruowana osada otoczona jest obronnym ostrokołem, w obrębie którego stoi kilkanaście domostw (skansen cały czas się rozwija, powstają nowe zabudowania) - pokazane są tu różne rodzaje technik i konstrukcji budowlanych. Wnętrza chałup urządzone są tak, jak przed tysiącem lat, wyposażone w meble i codzienne sprzęty, jakich używali wikingowie. Wszędzie można wejść i wszystkiego dotknąć - nie jest to typowe muzeum, nie ma tu przedmiotów oryginalnych, a jedynie ich wiernie, współcześnie wykonane rekonstrukcje. Dlatego możemy swobodnie usiąść na wikingowskiej ławie czy krześle, wypróbować łóżko, obejrzeć broń wojowników, przyjrzeć się



paleniskom i naczyniom kuchennym. Możemy tu poznać techniki rzemieślnicze sprzed wieków - na terenie skansenu członkowie Stowarzyszenia pokazują, jak wyglądała praca kowali, garncarzy, cieśli czy wyplataczy sieci. W skansenie odbywa się szereg imprez (najsłynniejszy jest coroczny Festiwal Słowian i Wikingów), warsztatów archeologicznych oraz zajęć muzealnych dla dzieci.

Małgorzata Piechorowska

Skansen w Wolinie zaprasza zwiedzających od kwietnia do października w godzinach:

kwiecień - czerwiec: 10.00 - 16.00

lipiec - sierpień: 10.00 - 18.00

wrzesień - październik: 10.00 - 16.00

Ceny biletów:

normalny - 8 zł, ulgowy - 6 zł

Pożegnanie Profesora Stefana Stuligrosza

W piątek, 15 czerwca, w Uroczystość Najświętszego Serca Jezusa, odszedł do Pana prof. Stefan Stuligrosz, kompozytor, twórca i dyrygent Chóru Chłopięcego i Męskiego Filharmonii Poznańskiej „Poznańskie Słowiki”. Profesor Stefan Stuligrosz urodził się w Poznaniu 26 sierpnia 1920 roku, na Starołęce. Przez wszystkie lata istnienia Poznańskie Słowiki tworzyło około 2000 śpiewaków. Pod dyrekcją Profesora chór występował na całym świecie, śpiewał m.in. dla Jana Pawła II.

Profesora można było czasem spotkać w naszej parafii, przychodził do nas na msze św.

W sobotę, 23 czerwca odbyły się uroczystości pogrzebowe. Mszę św. pogrzebową odprawił w katedrze abp. Stanisław Gądecki. Wzięli w niej udział przedstawiciele władz oraz setki poznańców. Był to Dzień Ojca - dla wielu byłych i obecnych chórzystów było to jak pożegnanie Ojca...



Kronika parafialna 5. 06. 2011 - 17. 06. 2012

Chrzest przyjęli:

Antoni Stodolny
Alicja Bednarek
Bogumiła Joanna Nowak
Maksymilian Dziarski
Wiktor Piotr Kwaśniewski
Piotr Matela
Katarzyna Maria Szczepaniak
Nadia Chudziak
Marcin Andrzejewski
Martyna Filipiak
Igor Studziński
Jagoda Skalecka
Wjciech Jacek Brzeziński
Aurelia Hubner
Marc Hubner
Antonio Jose Lopez Softysik
Anna Knitter
Małgorzata Szymaniak
Maria Wiktoria Chudziak
Wiktoria Ferster
Katarina Fliszta Fernandez
Jagoda Spruta
Katarzyna Kosior
Szymon Leon Kostarz
Lena Szymczak
Jakub Ławniczak
Ewa Gabriela Dziwińska
Filip Gruszczynski
Antoni Piotr Derendel
Zuzanna Czyszczak
Filip Franciszek Raatz
Karolina Helena Małecka
Aleksander Jerzy Tyczyński
Mikołaj Tomasz Jeziorek
Alicja Bogna Szyniszewska
Karolina Brzezińska
Katarzyna Kwaśna
Julia Maria Śmigaj
Rafał Jan Wojciechowski
Klaudia Emilia Kinastowska

Adam Stramik
Julia Muras
Maja Turkiewicz
Wiktoria Joanna Urbańska
Franciszek Szkudlarz
Rozalia Kryszak
Kacper Kryszak
Kacper Bauma
Aleksandra Maria Gumna
Oskar Urbaniak
Izabela Dorota Brzezińska
Jakub Karol Uhryn-Mańka
Maria Joanna Palacz
Alicja Horyza
Hanna Torzyńska
Gabriel Wojciech Chmiel
Matylda Marta Janowska
Olaf Leoniec
Artur Chudziak
Ksawery Słoma
Marianna Szcześniak
Mikołaj Szcześniak
Lena Antonina Pasternak
Witold Wargacki
Izabela Nina Chudzyńska
Iga Barbara Sypniewska
Nina Leśniewska
Laura Helena Gubańska
Nikodem Fabian Błociszewski
Aleksander Piotr Stasiewicz
Lilianna Sidorowska
Helena Maria Ratajczak
Piotr Stanisław Smyk
Melisa Magdalena Tahir
Mateusz Gabriel Nycz
Filip Szymon Migacz
Marcin Pasternak
Adam Jerzy Gniot
Kamil Jerzy Kaźmierczak
Aleksander Piotr Dębowski
Adam Szymański
Tatiana Kostrzyńska

Alicja Anna Buryan
Antonina Ilmer

Małżeństwo zawarli:

Marcin Filipiak i Weronika Falkowska
Marcin Ziarko i Anna Trawińska
Mateusz Wallheim i Anna Szymańska
Tanner Expositio i Karolina Knobel
Kamil Kieszek i Ewa Dawiskiba
Piotr Kwaśniewski i Izabela Głęboczyk
Szymon Andrzejewski i Katarzyna
Szczęsna
Przemysław Załucki i Anna Hoffmann
Marek Machnicki i Agnieszka
Gramowska
Maciej Wlekiński i Izabela Łukcyeńczyk
Michał Tuliszkiewicz i Izabela
Wyrkowska
Sławomir Wiechecz i Ewelina Tubacka
Ireneusz Gierlak i Katarzyna Giersz
Piotr Krupa i Marta Ławrowska
Michał Łabęcki i Marta Piotrowska
Tomasz Freitag i Karolina Kujawska
Piotr Woźniak i Izabela Rusinek
Grzegorz Otocki i Agnieszka Brzezińska
Jerzy Słomiński i Gertruda Piekat
Paweł Wochelski i Joanna Olejniczak
Dawid Leoniec i Natalia Nowak
Karol Żuchowski i Magdalena
Lewandowska
Łukasz Paikert i Karolina Przybyś
Tomasz Biernat i Dominika Czajka



Do Pana odeszli:

Piotr Grzegorz Staniszewski
Łucja Bentkowska
Krzysztof Urbaniak
Janina Kopańska
Stanisław Jagielski
Zdzisław Drzewiecki
Joanna Senftleben
Stefan Rydlichowski
Kazimiera Powąska
Marian Lepczyk
Lena Such
Sylwester Łukaszczyk
Zdzisław Jercha
Danuta Maria Chodkiewicz
Antoni Kramarczyk
Karolina Ewa Krajewska
Magdalena Szmytkowska
Zofia Cizak
Rafał Tomczak
Marianna Kaczmarek
Hieronim Rozwadowski
Jacek Lewandowski
Mikołaj Przybylski
Remigiusz Antoni Grzybiak
Marianna Bernat
Antoni Kowalewski
Danuta Elżbieta Wróbel
Maria Kaczmarek
Joanna Szwarzak
Helena Mocek
Marek Józef Proniewicz
Stefania Kryś
Zenon Machnicki
Franciszka Tabatt
Marianna Malara
Izabela Wiśniewska
Katarzyna Paetzold
Jerzy Gołąbek
Halina Paluszkiewicz
Elżbieta Książkowska
Stanisław Berdychowski
Eugeniusz Oleszak

Mirosława Świętek
Barbara Pniewska
Stanisław Kondej
Jan Thomas
Jerzy Sarna
Stanisława Michalczyk
Stanisław Laskowski
Janusz Wojciechowski
Janina Broniarz
Ireneusz Wiśniewski
Kazimiera Knop
Tadeusz Mocek
Tadeusz Rutkowski
Franciszek Jankowski
Alina Wrześniacka
Stefan Trocki
Ryszard Jędrzyak
Maria Kijak
Jolanta Leczyk
Remigiusz Murlik
Jolenta Nowak
Hilary Zieliński
Andrzej Grabarczyk
Zygmunt Matyla
Łukasz Wysocki
Czesław Przybył
Helena Wielgosz
Mieczysław Kowalewski
Adela Pecz
Mariusz Orzeł

*Wieczny odpoczynek racz im dać
Panie...*



O prosiaczkę, który się w przepaść rzucił...

Ogólnie lubimy słuchać kawałów... taka nasza natura i już... niektóre faktycznie są śmieszne, ale są też takie po prostu głupie bądź takie, w których nie bardzo wiadomo o co w ogóle chodzi. To jak je odbieramy zależy w dużej mierze od naszego sposobu postrzegania rzeczywistości i niewątpliwie poczucia humoru.

Jakiś czas temu, a było to na przyjęciu prymicyjnym mojego kolegi z liceum, na którym nie obyło się bez dzielenia się usłyszanymi bądź przeczytanymi gdzieś dowcipami, ktoś zacytował następujący: "Życie jest piękne - powiedział prosiaczek i rzucił się w przepaść". Koniec kawału. Hmm... Coś co jednych jakoś rozbawiło, drugich zdeorientowało, ostatecznie o dziwo okazało się punktem wyjścia do długiej dyskusji na temat wiary, życia i Boga...

Motyw przepaści i prosiaczka wraca do mnie jak bumerang, mimo iż od opisywanego wydarzenia minęło jakieś 16 miesięcy. Nie wiem dlaczego tak się dzieje - może dlatego, że przedstawiłam swoją optymistyczną interpretację tego jednego "kawałozdania", będącego w moim odczuciu metaforą ufności. Spytasz się jak to? Stwierdzisz może, że jestem bezduszna, bo przecież dramatem jest stanie na krawędzi przepaści ze świadomością za moment wykonywanego kroku naprzód, który bez wątpienia doprowadzi do tragedii - a ja tu osmielałam się twierdzić, że to wszystko jest optymistyczne? A właśnie, że jest! Bo kto tu powiedział, że prosiaczek ma myśli samobójcze? To tylko my podświadomie przepaść łączymy z kresem życia... dramatycznym kresem życia. Może nie warto brać wszystkiego dosłownie; może trzeba zacząć czytać między linijkami, by naprawdę żyć, a nie tylko istnieć? :-)

Weszłam sobie któregoś dnia do księgarni św. Wojciecha - tak naprawdę weszłam, choć nic nie miałam do kupienia. Urządziłam sobie przechadzkę między regałami wypełnionymi książkami, raz na jakiś czas zatrzymując się na jakiejś... okładce. Nagle mój wzrok przykuła... w sumie nowości tu żadnej (bo cóż innego może przykuć wzrok w księgarni)... pewna książka... i nie wiem, co zdziwiło mnie bardziej: zbieżność nazwisk autora i mojego, (pomijając już fakt, że imię miał takie samo jak mój tata), czy sam tytuł: "Kobiety Boga". Więc biorę książkę w łapki, spodziewając się, że pewnie jest o Maryi, Marcie, Magdalenie i innych kobietach, których imiona znajdujemy w Piśmie Świętym. Szybko orientuję się, że książka poświęcona jest świętym kobietom, które w swoim życiu doświadczały Bożych objawień. I jakoś w ogóle mnie nie dziwi, że wśród 12 kobiet, o których jest książka, jest też św. Faustyna - moja ulubiona Święta.

Pomyślałam, że pewnie jakaś sucha treść, kolejna biografia i nic nowego... zaczęłam czytać i cóż... zmuszona byłam nabyć tę książkę...

Co ma do siebie prosiaczek, przepaść i św. siostra Faustyna Kowalska? Dużo!



Prosiaczek stojąc na krawędzi przepaści, wiedział gdzie skacze. Na dole tej wielkiej przepaści stał z otwartymi ramionami Jezus. Temu, kto nie boi się skoku, daje wszystko, daje Siebie, błogosławieństwo na drogę i uśmiech mimo niepowodzeń, doświadczenie, które umacnia i prowadzi po ludzku nieprostą drogą do Nieba. Dla tego, kto w to wierzy, życie zawsze będzie piękne. Będzie piękne, bo potrafił zaufać, bo "uwiodłeś mnie Panie, a ja pozwoliłem się uwieść" (Jr 20,7), wypowiedzenie słów "Jezu, ufam Tobie!" sprawiło, że wszystko stało się takie prostsze.

Jakże wielkie było moje zdziwienie, gdy autor wspomnianej książki pisał o Bożym Miłosierdziu jako przepa-

ści (porównanie to stosowała już s. Faustyna, autor tę myśl rozwinął): "Miłosierdzie Boże to przepaść, w którą człowiek ma się rzucić bez jakiegokolwiek asekuracji. O jakiej zresztą asekuracji może tu być mowa, skoro jedyny rzeczywisty kontakt z przepaścią to rzucenie się w nią?"

Można bezpiecznie stać na skraju przepaści, przyglądając się jej urwistym stokom; można jeszcze bezpieczniej oglądać ją z lotu ptaka, krążąc nad nią samolotem; można wreszcie - chyba najbezpieczniej - podziwiać ją ze szczytu sąsiedniej góry. Ale w żadnym z tych przypadków nie wchodzi się w kontakt z przepaścią. Bo jedyny autentyczny kontakt z przepaścią to rzucenie się w nią (...) Jezu, ufam Tobie! Rzucić się w głąb tych trzech słów, to iść przez życie Mistycznego Ciała Jezusa, który uśmiechnięty i miłosierny, Sam Jeden wie, którądy biegnie szlak duszy, która rzuciła się w Przepaść. Iść przez to

życie ze świadomością, że On w każdym ułamku sekundy wie, co z tobą robi. I że w każdej chwili idzie ku tobie, błogosławiąc ci i Sobą samym rozświetlając mroki"

Życzymy sobie ufności, jaką miał prosiaczek. Zaufajmy Temu, który z naszego życia potrafi stworzyć wspinałe arcydzieło, jeśli damy się prowadzić i z dziecięcą ufnością chwycimy się Jego płaszcza, przytulimy jak do najukochańszego Ojca i z wiarą powiemy: Jezu, ufam Tobie, nie wykonując przy tym rachunku zysków i strat w typowo ludzkim tych słów znaczeniu.

A.L.

Ewangelista, Gazeta Parafialna
Os. Rusa 59, 61-245 Poznań,
Parafia: tel. 061 8779781,
Biuro parafialne: 516 30 38 66
www.swlukaszpoznan.pl

Redaktor naczelny: Małgorzata Piechorowska (ewangelista.red@gmail.com)

Redakcja: Mikołaj Błajek, Zofia Janicka, Martyna Kalemba, Alicja Kozajda, Wiktoria Kujała, Agata Kuźma, Joanna Laskowska, Joanna Piechorowska, Klaudia Rodziejczak, Anna Stachowiak, Michał Stankiewicz, Paulina Stefaniak

Współpraca: Ks. Wojciech Mueller, kleryk Jarosław Czyżewski, kleryk Mateusz Kaźmierczak

Wydawca: Parafia Św. Łukasza Ewangelisty; **Druk:** Drukarnia ul. Wiślana 51

Pieniądze zebrane z ofiar za gazetę są przeznaczone na pokrycie kosztów druku i rozwój czasopisma. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania tekstów.

Zapraszamy do współpracy!